CZĘŚĆ VII. № 10. ROK 4. (1833.)

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, 7/19 Lutego.

## Wiadomości krajowe.

*Petersburg 6/18 Lutego.*

*Najwyższy Manifest.*

Z Bożej Łaski

MY MIKOŁAJ PIERWSZY,

Cesarz i Samowładca Wszech Rossyj,

etc. etc. etc.

«W samych początkach panowania Naszego, uznawszy za nieodbitą przyprowadzić ojczyste prawa Nasze do jasności i stałego porządku, roskazaliśmy, przedewszystkiem, zebrać je i wydać w zupełności, i s tego dopiero ogólnego zbioru, oddzieliwszy obowiązujące teraz w Cesarstwie Naszém ustawy, połączyć je w Układ (сводъ) porządny i jednokształtny, wyłożyć we właściwej sile, bez żadnej w ich istocie odmiany, na tej własnie zasadzie, jaka w roku jeszcze 1700 była postanowioną przez Piotra Wielkiego.»

«Pierwszy s tych zamiarów wziął skutek w 1830 roku.»

«Teraz, za pomocą Bożą, siedmioletniemi pracami, pod własną Naszą pieczą dokonanym został również i drugi zamiar.—Wszystkie prawa, zaczynając od Ustawy (Уложенія) 1640 roku, po 1 Stycznia 1832 roku, w okresie 183 lat wydane i, wśród rozmaitych zmian czasowych, dotąd zachowujące swą moc obowiązującą, po poprzedniczym rozbiorze ich na rodzaje i oddzieleniu wszystkiego, co poźniejszemi prawami było zniesionem, w zupełności, z wyłączeniem tylko ustaw wojskowych, marynarki i niektórych innych niżej wymienionych, ułożone zostały w zbiór jednorodny, zgromadzone w jednę całość, rozdzielone na xięgi podług głównych przedmiotów spraw rządowych i sądowniczych. Wszystko, cokolwiek po 1 Stycznia 1832 roku już nastało, lub co, w ogólnym postępie prawodawstwa, nastać jeszcze może, będzie, stosownie do systematu tychże xiąg i z odwołaniem się do zawartych w nich artykułów, rozdzielaném w mającym corocznie wychodzić dalszym ciągu Układu i tym sposobem zbiór praw, raz urządzony, zachowa na zawsze swą zupełność i jedność.»

«Tego to wymagały najpierwsze, istotne, potrzeby Państwa: sprawiedliwość i sposób zarządu krajowego; tém się utwierdza siła i skuteczność praw na teraz i zakłada się niewzruszona zasada stopniowego ich udoskonalenia na przyszłość. Tém właśnie wypełniają się życzenia przodków Naszych w przeciągu stu sześciudziesiąt lat prawie bez przerwy powtarzane.»

«Przesyłając Rządzącemu Senatowi takowe xięgi, Stanowimy następne prawidła o sile ich i skutkach:

1) Układ poweźmie moc prawa od 1 Stycznia 1835 roku.

2) Siła obowiązująca Układu będzie od tego dnia zależała na zastosowaniu i cytacyi artykułów jego w sprawach rządowych i sądowniczych; i, skutkiem tego, we wszystkich tych zdarzeniach, w których, stosują się i cytują prawa i w których albo się sporządzają oddzielne z nich wypisy, albo się wskazuje treść ich, od tego dnia będą przyłączane artykuły Układu, do interesu stosowne.»

3) Wszelkie Ukazy i postanowienia po dniu 1 Stycznia 1832 nastałe, a do Układu nie weszłe, równie jak i te, które w dalszym czasie wydane będą, dopóki przy corocznem wydaniu dalszego ciągu Układu doń nie wejdą, mają być cytowane podług dat ich i oznaczeń bezpośrednio. Również bezpośrednio mają być cytowane: 1) wszystkie ustawy miejscowe, gdzie te się znajdują, dopokąd, stosownie do przedsięwziętych już środków, nie będą też zebrane w oddzielne układy; 2) Prawa, tyczące się wydziału oświecenia krajowego i kontroli Państwa, których Ustawy, s powodu zamierzanej w tych wydziałach reformy, nie mogły jeszcze być dokończonemi; 3) prawa tyczące się zarządu sprawami obcych wyznań.

4) Gdy Układ praw bynajmniej nie znosi mocy ich i skutków, lecz przywodzi je tylko do jednostajnego szyku i porządku: stąd, tak w razie niejasności samego prawa w jego istocie, jako też w przypadku niedostateczności lub niezupełności, sposoby pojaśnienia i uzupełnienia pozostają takie, jakie dotąd istniały.»

«Rządzący Senat nie zaniecha, ku wykonaniu niniejszego, uczynić wszelkich potrzebnych rosporządzeń. Dan w St.-Petersburgu dnia 31 Stycznia, lata od narodzenia Chrystusa Pana 1833, panowania Naszego ósmego.

Na oryginale własną
J. C. M. ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Roskazy dzienne Cesarskie.—27 Stycznia. Naczelnik Sztabu artyleryi 1 Armii Jen.-major *Suchozanet* 3 otrzymuje urlop za granicę na 8 miesięcy;—Zmarły Dowódzca 2 bryg. 1 dyw. huzarów Jenerał-major hrabia *Tyman* 2, wykreślony zostaje ze spisów. — Otrzymuje uwolnienie od służby, s powodu choroby, zostający w artyleryi Jen.-major *Zujew* 1.—2 *b. m.* Adjutant Wileńskiego Woennego Gubernatora, Jen.-adjutanta xcia Dołgorukow 3, porucznik Siemionowskiego pułku gwardyi *Wejkart*, mianowany Sztabs-kapitanem—zostający przy tymże Wojennym Gubernatorze do szczeg. poleceń podporucznik 6*go* pułku karabinierów *Sierebriaków*, przeniesiony do Wołyńskiego pułku gwardyi, z zachow. dotychczas. obowiązków. — Cesarz Jmć oświadcza Swe Monarsze zadowolenie Adjutantowi tegoż Wojennego Gubernatora porucznikowi pułku Kawalergardów hrabi *Szadurskiemu* i zostającemu przy nim do szczeg. poleceń kapitanowi 1 pułku Karabinierów *Dierkaczew*, za pilną i gorliwą ich służbę.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: 29 z. m. Orła Białego, naczelnik 2 Oddz. własnej Kancelaryi J. C. M. Sekretarz Stanu Radca Tajny *Baługiański;* i Ś. Stanisława 2 klas. starszy urzędnik tejże Kancelaryi Rz. Radca Stanu *Kunicyn.* (*R. I.*)

*Ukaz* Cesarski *do Rządzącego Senatu.*—22 *Grud.* 1832. «Ze szkół gubernii Kijowskiej, Czernihowskiej, Wo«łyńskiej i Podolskiej Roskazuję utworzyć nowy okręg «naukowy pod nazwaniem Kijowskiego.»

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, ozdobieni zostają orderem Ś. Anny 2 klassy, 21 *Stycz. b. r.* w liczbie innych, Archimandryta, Rektor Seminaryjum Podolskiego, *Gedeon*, Archimandryta Wileńskiego klasztoru Ś. Ducha *Platon*, i Kamienieckiego Katedralnego Soboru Jan *Dobrowolski;* tymże orderem 3 kl., Kapłan cerkwi Alexandrnewskiej w Kownie, Piotr *Mironowicz;* —orderem Ś. Stanisława 4 klas. 9 *Stycznia b. r.* Burmistrz miasteczka Filipowa, w Wojewod. Augustowskiém *Maszewski*, za przywiązanie do Rządu Rossyjskiego, dowiedzione w czasie ostatniej wojny s polakami, —13 *tegoż m.* znajdujący się w kancelaryi Wileńskiego Wojennego Gubernatora Sekretarz Gubernialny *Jantzen* i Senacki rejestrator *Krikuniewicz.*

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 20 Stycznia b. r. Marszałkowie powiatów gubernii Grodzieńskiej: Nowogródzkiego, xiążę Konstantyn *Radziwiłł* i Wołkowyskiego, hrabia Xawery *Grabowski*, mianowani Szambelanami; zaś Marszałkowie pow. Brzeskiego, Felix *Jagmin*, Kobryńskiego, Stanisław *Jagmin*, i Lidzkiego, Antoni *Ważyński*, tudzież zostający przy Wojennym Gubernatorze Wileńskim do szczególnych poleceń Rejestrator Kollegialny hrabia Arthur *Choiseul-Gouffier*, Kamerjunkrami Dworu Cesarskiego.

— Z liczby dwóch, wybranych przez szlachtę kandydatów, Cesarz Jmć, raczył zatwierdzić Marszałkiem gubernijalnym Petersburskim Wielkiego Koniuszego Dworu xięcia *Dołgorukow.*

*Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.* 1) 30 *Grudnia* 1832. O danéj Członkom i Sekretarzowi Rządu Gubernijalnego Słobodzko-Ukraińskiego surowéj naganie za zwłokę w sprawie żony Chorążego *Szydłowskiego*, z majorową *Nadarzyńską*—2) 23 *Stycznia b. r.* O wyłączeniu ze służby i nieprzyjmowaniu do niej na przyszłość Kapitan-Lejtnanta 34 ekwipażu flotty *Haytani* — 5) 27 *tegoż m.* O sposobach zapobieżenia nadużyciom przy rozlewaniu wodą wódek winnych, owocowych i pędzonych z ostatków cukrowych—4) *tegoż dnia.* O zaleceniu powszechnie ścisłego zachowywania praw istnących we względzie nakładania aresztów na dobra.—5) *tegoż m.* O darowaniu zaległości policzającéj się na żołnierzach rolnikach i osadnikach Kazańskiej i innych gubernij s podatku na zapasy żywności.—6) *tegoż dnia.* W przedmiocie wydawania kapitałów s kassy zachowawczéj spadkobiercom zmarłych ich właścicieli, s pojaśnieniem, iż takowe mogą być wydawane za świadectwami sądowemi wszelkich właściwych instancyj.—7) 30 *tegoż m.* O prawidłach wydawania pożyczek z Urzędu Gruzyjskiego Powszechnéj Opieki. — 8) 31 *tegoż m.* O pozwoleniu właścicielom rud złotych i handlarzom przedstawiania złota co dwa miesiące, w ilości niemniej funta, do Głównego Kantoru zakładów Ekateryburskich i do miejscowéj zwierzchności zakładów Koływano-Woskresieńskich. (*G. S.*)

— Do Petersburga przyjechali: 29 z. m. z Moskwy, Wice-prezydent tamecznego oddziału Medyko-Chirurgicznej Akademii Rz. R. St. *Fischer;* — 30*go* s Krzemienczuga, Dowódzca 1*ej* dyw. konnych strzelców Jen.-major *Montrezor;* —31*go*, s Kamieńca Podolskiego, obyw. powiatu Uszyckiego *Wątrobka;*—1 b. m. z Dorpatu, dymiss. Jen.-por. xżę *Lieven;* z Grodna, Radca tamecznej Izby Cywilnej *Kłopotowski.* Wyjechali: 29 *Stycznia.* do Moskwy, Senator *Poliwanow;* do Wyszniego Wołoczka, Jen.-porucz. *Połujektow;*—2 b. m. do Moskwy, Senator *Basziłow.* (*G. P.*)

## Wiadomości zagraniczne.

*Londyn* 30 *Stycznia.*—29 b. m., w dniu przeznaczonym na otwarcie nowego parlamentu, lordowie zebrali się o 2 s południa. Członkowie izby niższej na wezwanie W. mistrza obrzędów zbliżyli się do kratek w liczbie około 100 osób, i lord Kancłerz oznajmił im, że Król Jmć, nie osądziwszy za konieczną otworzyć parlament osobiście, wyznaczył do tego komissarzy; lecz skoro tylko członkowie obu izb złożą przysięgę, J. K. M. osobiście przyjdzie wyłożyć im powody zwołania nowego parlamentu. Tenże, wezwał natychmiast członków izby niższej do obrania sobie niezwłocznie Mowcy (prezydenta), którego obiór ma być podany Królowi na zatwierdzenie w d. 31 b. m.—Poczém, członkowie izby niższej wrócili do własnej sali, izba zaś parów odroczyła się do 31 b. m.

— W izbie niższej wielu członków zebrało się już było o 1 s południa. Kilku dawnych członków zajęło zwyczajne swoje miejsca: między temi byli PP. Hume, O'Connell, Warburton. S członków nowych, znaczna liczba zasiadła na ławkach ministerijalnych; najbardziej zaś zadziwił wszystkich P. Cobbet, zająwszy miejsce podle samych ministrów. Około 2*ej* było już około 400 członków; liczba w pierwszych dniach posiedzeń parlamentu nadzwyczajna. P. Hume wstał pierwszy dla mówienia o obiorze prezydenta; przeciwił się obraniu P. Manners Sutton i mowił za P. Littleton, deputowanym z hrabstwa Stafford. Wnio-

sek ten wspierał P. O'Connell. Za P. Sutton mówił lord Morpeth. Lord Althorp oświadczył, że na przypadek powtórnego obrania, P. Sutton pobierać razem będzie płacę mowcy i dożywotnią swoję pensiję. Lecz na to P. Sutton odpowiedział, iż stale postanowił nie tykać pensyi dożywotniej, dopóki tylko sprawować będzie obowiązek mowcy. Przystąpiono do głosowania, i znalazło się 241 głosów za P. Sutton, a tylko 31 za P. Littleton, tak iż pierwszy obrany został większością 210 głosów. Tylko P. Cobbet, nawet po skończonym obiorze chciał jeszcze mowić przeciw niemu: wstał wtedy właśnie gdy prowadzono już P. Sutton na prezesowskie krzesło i usiadł dopiero gdy wszyscy wstali dla wyjścia z izby. — Izba odroczyła się do 31 b. m., podobnież jak i izba parów.

— Lord Anglesea, s całą swoją rodziną opuścił Dublin 21 b. m. dla wrócenia do Anglii. Sądzą że nie wróci więcej do obowiąsku Wice-Króla. — P. O'Connel, przed odjazdem z Irlandyi na zajęcie miejsca w parlamencie, miał jeszcze na jedném zgromadzeniu ochotników mowę, godną uwagi s tego względu, że oświadczył się w niej stanowczo przeciw zniesieniu unii, i żądał tylko oddzielnego parlamentu dla Irlandyi.

— Otrzymane tu wiadomości z Lizbony dochodzą 20, z Oporto zaś 22 b. m. Margrabia Palmella otrzymał dymissyją z obowiąsku ministra w Londynie, co spotkało również wszystkich członków gabinetu, którzy jednego byli z nim zdania. Na czele nowego ministerstwa stanął P. Freire; składa się ono teraz z margrabi Loulé, do spraw zagranicznych; P. José da Silva Carvalho, do wydziału skarbu; P. Bernardo de Santa Noqueira, do marynarki; i, s P. Candido José Xavier, do spraw wewnętrznych. Wszyscy nowi ministrowie należą do stronnictwa ultra-konstytucyjonistów. P. Freire był prezydentem Kortezów w 1820. —19*go* migueliści bombardowali miasto przeszło 2 godzin.—20*go*, wrócił nakoniec przed Oporto admirał Sartorius na okręcie *Rainha do Portugal*, ze statkiem parowym *London Merchant*, fregatami *Dona Maria* i *Don Pedro*, i jednym brygiem. Jeden okręt przewozowy przywiozł w posiłku 400 francuzów, których natychmiast na ląd wysadzono. 21 i 22*go* flotta utrzymywała mocny ogień przeciw warowniom miguelowskim dla przykrycia wylądowania innych zapasów i koni.

— Wiadomości z Mexyku i Vera Cruz dochodzą 29 Listopada, i powiększej części są z sobą zgodne. Jenerał Quintanar, s kilką tysiącami załogi Mexyku, którego oblężenie zdjętém zostało, jak wiadomo, 7 t. m., połączył się o 18 leguas od tej stolicy z wojskiem jenerała Bustamente. Jenerał Santa Anna, który wszelkiémi sposoby usiłował połączeniu się temu zapobiedz, widząc zawiedzionémi swoje oczekiwania, nie mógł nawet cofnąć się ku Zumpango, odległemu stamtąd o 12 leguas, tak iż pozwolił tym sposobem Jenerałowi Bustamente rozłożyć się pomiędzy własném wojskiem a Puebla. W Mexyku radowano się mocno s tego wydarzenia, i niecierpliwie wyglądano stanowczej bitwy, gdy Bustamente i własnemi siłami przewyższał Santa-Anna i pokrzepiony został świeżemi wojskami, nadesłanemi s tej stolicy. W tymże czasie jenerał Pedraza, pisał s przełożeniami pokoju do jenerała Marguez, tymczasowego prezydenta Mexyku, ofiarując się na wszystko w jedynym tylko celu przywrócenia pokoju powszechnego, i wyjechał nawet sam do Mexyku, na uczynione mu przełożenie kończenia układów osobiście.

— Według poźniejszych wiadomości z Vera Cruz dochodzących 30 Listopada, Santa-Anna pobitym został na głowę pod Zumpango.

— Piszą z Buenos-Ayres pod d. 3 Listopada z. r. o nadziei jakoby bogate kraje Paraguaju, tak długo cudzoziemcom zamknięte, znowu dla handlu otworzonemi być mogły. Wiadomo już iż dyrektor tameczny Dr. Francia, okazał był chęć opanowania i przyłączenia do własnych posiadłości części missyj Corrientes. Owoż, rząd Buenos-Ayres, nietylko nakazał osadzić te kraje mocnym oddziałem wojska, pod wodzą pułkownika Lopez Chico, lecz nadto wydał odezwę do samychże mieszkańców Paraguaju, zachęcając ich do zrzucenia przykrej i gwałtownej władzy Dyktatora.

*Paryż 31 Stycznia.* Posiedzenia izb parlamentu nie przedstawują nam nic interesującego. — Badania Komissyi ustanowionej na rozbior budżetu ministerstwa wojny, znacznie przyczyniają się do psucia dobrej opinii marszałkowi Soult, i zagrażają nawet wysokiemu jego urzędowi. W budżecie tym rozchody wyrachowane są na summę większą o 50 milijonów nad tę jaka została wyznaczoną, i to jest nawet główną przyczyną, dla której marszałek Soult utrzymuje się dotąd na czele ministerstwa wojny: gdyż marszałek Gérard, któremu już, jak twierdzą, obowiązek ten ofiarowano, nie chciał na się przyjmować tak wielkiej odpowiedzialności.

— Hr. de St. Aulaire mianowany posłem w Wiedniu, wrócił tu właśnie z Rzymu.

— U bankiera Hiszpańskiego Alcober, skradzioną tu została, jak już wspomnieliśmy, summa 685,000 franków, przez kassyjera jego P. Priou, który, według otrzymanej właśnie przez telegraf wiadomości, przybył teraz z bratem i siostrą swoją do Bernu. Jest to młody jeszcze człowiek, zaledwie mający lat 23, i winien był cały los swój P. Alcober, który utrzymywał nawet własnym kosztem najmłodszego jego brata, zostającego w szkole handlowej. Strata P. Alcober jest istotnie ogromną; lecz w kolosalnym jego majątku nie wielką uczyni różnicę; stąd też mocniej go może dolegać niewdzięczność wychowańca, nad sam jego haniebny postępek. — Sam P. Alcober bawi teraz w Madrycie, i stara się o tytuł bankiera Dworu.

— Monitor ogłasza, iż doktorowie Orfila, Auvity, Gintrac i Barthez, odbywszy radę lekarską, uznali stan zdrowia xżnej Berry za nieulegający więcej żadnemu niebeśpieczeństwu. — PP. Orfila i Auvity wrócili już nawet do Paryża.

— Według popisu urzędowego z r. 1831 liczba mieszkańców Paryża wynosiła ogółem 770,286 mieszkańców, na tej liczbie było 68,986 ubogich, którzy żywieni byli kosztem publicznym. Liczba wszystkich mieszkańców tej stolicy, w rozmaitych jej kwartałach jest do liczby ubogich jak 16 lub 24.

*Haga 1 Lutego.* Królowa Jmć wróciła w pożądanym zdrowiu do stolicy tutejszej 31 z. m., z ostatniej podróży swojej do Berlina.

— Dowiadujemy się iż dowodzcy okrętów naszych na Skaldzie, otrzymali roskaz przepuszczania odtąd w dół i w górę tej rzeki wszystkich okrętów, bez żadnego względu na ich banderę; wyjęto tylko od tego okręty angielskie, francuskie i belgijskie.

*Bruxella* 1 *Lutego*. Postanowieniem Królewskiem z d. 30 z. m. miasto Antwerpia ogłoszoném zostało za wyszłe ze stanu oblężenia.

— *Courrier Belge* ogłosił był, iż rząd francuski żądał niezwłocznej wypłaty 6,000,000 franków, za koszta kampanii Sierpniowej w 1831, i 11,000,000 fr. za kosztu wyprawy Antwerpskiej. Lecz *Monitor Belgijski*, z woli rządu swojego oznajmuje, iż ministerstwo nie otrzymało żadnej podobnej wiadomości, ani od P. Latour Maubourg, ani skąd indąd; i że, jeśli minister wojny udał się do izb o upoważnienie go do spłacenia wartości rozmaitych dostarczeń przesłanych francuskiemu wojsku przez Belgów, w ciągu wyprawy 1831, czyni to tylko dla ulżenia osobom, którėby przez zwłokę znacznie ucierpieć mogły, do czasu, poki zupełne ich zaspokojenie nie zostanie określoném przez budżet francuski.

*Konstantynopol* 18 *Stycznia*. P. Blacque, redaktor francuskiego textu Monitora Ottomańskiego, miał 30 z. m. zaszczyt być przedstawianym W. Sułtanowi przez sekretarza paszę, ministra wojny. Cesarz przyjąwszy zwykłe obrzędy uszanowania, obdarzył go znakami orderu *Niczani Iftihar*, i rozmawiał z nim z największą łaskawością. Podziękowawszy mu wreszcie za oddane dotąd porcie usługi, zakończył témi słowy: «Daj poznać Europie moje zamiary; dobro, którego pragnę i zawady jakie w tak trudnych okolicznościach spotykam; powiedz jej, iż jedyną moją myślą, najszczerszém mojém życzeniem jest wyjednanie pokoju i szczęścia moim poddanym, tak muzułmańskiej jak i innych wiar, i wszystkim mieszkańcom poddanych władzy mojej krajów; niech dowie się ile dążę do wywyższenia w krajach moich zasad cywilizacyi i przepisów na których zasadzie kwitnie społeczność w Europie.» —Słowa te wyjęte są s samegoż Monitora Ottomańskiego, i pierwszym są może przykładem mowy mianej od tureckich władzców.

— Listy prywatne napełnione są ciągle nowémi szczegółami pamiętnej bitwy pod Koniah, której skutki dla całego Wschodu są prawie niewyrachowane. Niepomyślny jej wypadek przypisują powiększej części wiarołomstwu samegoż W. Wezyra, który zawarł był z Ibrahimem rozejm aż do 23 Grudnia, a potém nierozmyślnie i popędliwie stanowczy cios przyspieszyć pragnął. Samo stanowisko jakie dopuścił przeciwnikowi swojemu na płaszczyznach s tyłu miasta zająć, wielkie już temu ostatniemu obiecywało korzyści. Miasto służyło mu bowiem jak za tarczę, a wielkie płaszczyzny były wybornem polem do rozwinięcia jego biegłości w taktyce wojennej w której nieskończenie turków przewyższał. Ibrahim pasza na miejscu oczekiwał spokojnie attaku turków, których armija licząc już i wojska nieregularne wynosiła ogółem do 60,000 ludzi.—21 zrana bitwa wszczęła się i W. Wezyr wyprowadził natychmiast na sztych wszystkie prawie siły; zrazu walka toczyła się z besprzykładną zaciętością; wojska tureckie dawały przykłady najświetniejszego męstwa i dopiéro około 3*ej* s południa poczęły ustępować kroku a nakoniec i uciekać rzuciwszy dla większego pośpiechu broń o ziemię.—Prócz W. Wezyra dostali się jeszcze w niewolę Pasza Koniah, Bosnak Ali Pasza, i wielu innych znakomitych wodzów i urzędników. Sam Ahmed Pasza, któremu W. Wezyr przed rospoczęciem walki oddał wielką pieczęć Państwa, padł na polu bitwy.

*(J. S. P.)*

---

# Wiadomości handlowe i przemysłowe.

*O przędzy wełnianej w gub. Mińskiej*. Znalazłszy w Rossyjskim dzienniku Rękodzieł i Handlu wiadomość o zaprowadzeniu w Mińskiej gubernii przędzy wełnianej, przydatnej do różnych gładkich materyj, pośpieszamy udzielić ją naszym czytelnikom, dla okazania tym jednym przykładem jak obfite mamy pod ręką źródła dochodów, gdybyśmy tylko chcieli i umieli z nich czerpać.

«Przypadek zrządził, powiada autor tego artykułu (P. *Pełczyński*), żeśmy się dowiedzieli o fabryce wyrobów wełnianych gładkich, znajdującej się w gubernii Mińskiej (1). Zebrane przez nas wiadomości o tej fabryce zawierają w sobie ważne okoliczności dla naszego przemysłu. Założył ją w swych dobrach Kamerjunker, A. *Moniuszko*, w miasteczku Smiłowiczach, o 37 wiorst od Mińska. Dotychczas wyrabiają się w niéj same tylko talesy żydowskie; (2), ale uwagę naszę ściągnęła szczególniej przędza wełniana do tych wyrobów użyta.»

«Przędza ta przygotowuje się z wełny owiec rasy krajowej, ulepszonej merynosami; wełna długa, to jest z run rocznych, jest najprzydatniejsza do tej przędzy, ze strzyżonych dwa razy do roku, wełna jest krótsza i przędza z niej mniej mocna. Ze stu funtów najlepszej wełny tego gatunku, cenionej, po wymyciu, po 45 r. ass. za pud, można mieć 80 funtów przędzy przydatnej na gładkie materye a 20 funtów przydatnej na sukno. Podlejszego gatunku 100 f. wełny dają 50 funtów pierwszej przędzy, za którą od funta można otrzymać w Petersburgu od 12 do 15 r. as., za najprostszą zaś od 3 do 4 r. — Takie ceny ofiarowane były P. Moniuszce w Petersburgu za całą ilość przędzy, jaką tylko będzie mógł dostarczyć. Wypada zatém, że s puda wełny, kosztującej 45 r. as. można mieć 32 funty najdelikatniejszej przędzy, wartej od 384 do 480 r. i 8 funtów prostszych gatunków, s których najniższy przyniosłby od 24 do 32 r. — Jest to zarobek nadzwyczajnie wielki.»

«P. Moniuszko osiągnął ten cel zupełnie prostym sposobem. Zaproponował swoim włościanom, ażeby oni przysyłali swe córki do fabryki prząść wełnę za pewną opłatę. Zabrało się do 20 dziewcząt które w krótkim czasie nauczyły się prząść najdelikatniejszą i najrówniejszą przędzę. Jedna taka prządka kosztuje 60 r. as. do roku (3). Ale

---

(1) Można powiedzieć, że o wszystkich pożytecznych zakładach w naszych gubernijach zachodnich dowiadujemy się przypadkiem. Jest to skutek tej, właściwej naszym spółziomkom, obawy, posądzenia o chełpliwość: jeśliby ogłaszali albo dozwalali ogłaszać swe pożyteczne przedsięwzięcia; rodzaj fałszywego i szkodliwego wstydu: gdyż tamuje roschodzenie się wiadomości, które mogłyby dla wielu stać się pobudką do zyskownych przedsięwzięć. Największą przysługą, jaką człowiek może oddać bliźnim, jest objawienie swych pomysłów: jeśli zgodne z prawdą, albo pożyteczne, przyniosą wprost korzyść; jeżeli są fałszywe i nieprzydatne w zastosowaniu, obudzą zarzuty lub doświadczenia, i przez to samo, że dają popęd rozwijaniu myśli, objawienie ich dobry już sprawia skutek.

(2) Gatunek zasłon, któremi żydzi nakrywają się odbywając swe nabożeństwa.

(3) Oprócz tych 60 r. ass. zapłaty, należy liczyć żywność prządek, pomieszczenie i może odzież: gdy za 60 r. as. niepodobna zdaje się mieć u nas robotnicy na jej własnym chlebie i odzieniu, zwyczajnym bowiem służącym przy rolniczych lub

jedna może wyprząść przez rok 24 funty najcieńszej przędzy albo do 140 funtów najgrubszej.»

«Stąd możemy miarkować jakie zyski przynosi wełna użyta na tę przędzę. Za najwyższy gatunek, ceniony dajmy po 12 r. za funt, jeśli jedna prządka wyprzędzie 24 funty, można otrzymać do roku 284 r. Odtrąciwszy wydatki, to jest: za 24 funty wełny, (pud 45 r.), 27 r. 84 k. i na zapłatę prządce 60 r.; ogółem 87 r. 84 k. zostanie zysku 19,616 k. Jeśli zaś oceniony funt po 15 r.; będzie zysku 272 r. za robotę jednej prządki. Za najniższy gatunek, ceniąc tylko po 3 r. funt przędzy, byłoby zysku około 200 r.; a ceniąc po 4 r. byłoby 337 r. 60 k. za robotę jednej prządki. Gdyby nadto od tej summy odtrącić czwartą część na pokrycie innych kosztów, które na tej fabryce, s przyczyny użycia nader prostych narzędzi, są bardzo małe; i tak jeszcze okaże się zysk taki, jakiego podobno w żadnym innym przemyśle oczekiwać nie można.»

«Tak wielkie korzyści tego przemysłu powinnyby obudzić u nas powszechne usiłowanie o produkcyę przędzy z wełny krajowej ulepszonej. I nie tylko same rękodzielnie na temby zyskały: wyższy cel byłby dopiętym; klassa rolnicza, tak jeszcze u nas uboga w przemysł, znalazłaby w tej produkcyi bogate źródła dochodu. Upowszechniając bowiem przędzenie wełny po wsiach, moglibyśmy doprowadzić je do tego stanu, w jakim są wsi Szlaskie, Saskie, Szwajcarskie lub Holenderskie, ożywione i zbogacone przędzą. Życzymy gorliwym o przemysł krajowy obywatelom, aby się im udało uskutecznić ten pomysł.»

«S przędzy produkowanej u P. Moniuszki można wyrabiać rozmaite flanele, trykoty, pończochy, szalmyce, chustki, rypsy, etaminy, stamedy, i, z osnową bawełnianą, letnie kazimirki, materye kamizelkowe i wiele innych gładkich materyj, nader ważnych dla handlu Azyatyckiego. Zdaje mi się nawet, że wiele materyj gładkich Angielskich, jako to: kamloty, barakany, bombazeń i inne, możnaby wyrabiać s tej przędzy, i że połysk i pozór ich zależy bardziej od apretury, niżeli od gatunku wełny. Doświadczenie powinno rozwiązać to ważne zagadnienie.»

+) Fabryki talesów, od dawna zaprowadzone w wielu miejscach naszych gubernij, mało zwracają na się uwagi dla tego, że pospolicie ograniczają się wyrobem samych tylko talesów, częstokroć nawet bardzo delikatnych i potrzebujących pięknej przędzy. Lecz że fabryki te exystują nie sprowadzając z nikąd przędzy, s tego można wnosić że w wielu miejscach umieją u nas przygotowywać wełnę i przędzę przydatną na gładkie materye również dobrze jak w Smiłowiczach. Ale zasługa P. Moniuszki wyższa w tem, że pierwszy umyślił wyprowadzić na obszerniejsze pole ten produkt i okazał, że wełna, przędziona tak jak na talesy, może się przydać do wielu innych wyrobów. Fabrykanci Petersburscy powzięli stąd wiadomość, że do swych zakładów niekoniecznie potrzebują sprowadzać drogą przędzę wełnianą z zagranicy, lecz mogą ją mieć od nas; gdzie ten produkt już umieją wyrabiać; stąd i my powtarzając słowa P. Pelczyńskiego, życzylibyśmy aby właściciele zwrócili szczególną uwagę na ten produkt tak łatwy dla naszych włościan i tak dobrze widziany u rękodzielników gładkich materyj. Te okolice mianowicie, w których fabryki talesów istnieją, mając pod ręką wzór i miejscowe wiadomości o tej produkcyi, mogłyby najwięcej z nich korzystać. Przewidujemy zarzut, że pomnożona produkcya przędzy, nie mając zapewnionego odbytu, ściągnęłaby zniżenie ceny za robotę i mogłaby przywieść do upadku exystujące dziś fabryki talesowe. Tego nie można lękać się; gdyż przeciwnie, im bardziejby się rozszerzyło dobre przędzenie, tym głośniejsza stałaby się produkcya i tym więcej ściągałaby nabywców przędzy, którzy i dziś już oświadczają; że bez ograniczenia tyle jej zakupią, ile P. Moniuszko dostarczy.

A nadto samiż nasi kapitaliści, mając obfitość przygotowanego na miejscu materyału, zapewneby woleli założyć fabryki gładkich materyj, mniej kosztowne, mniej kłopotliwe i zaręczające wyższe procenta niżeli fabryki sukienne; zwłaszcza że odbyt na gładkie materye, oprócz potrzebowania do Azyi, zapewniony jest u nas na miejscu, nie tylko w klassie wyższej, lecz i między żydami, którzy prawie całą swoję odzież składają s takich materyj. *M.*

## Rozmaitości.

*Muzyka Perska. Powieść Perska.* (Wyjątek drugi z listów P. A. Chodźki). (*) Jestem tu (w Reszcie) jeden, o sześćdziesiąt przeszło mil od Tebryzu, w pięknym i dosyć rzadko od podróżujących Europejczyków odwiedzanym kraju. Chociaż wiele się ucierpiało w drodze od śniegu, mgły i wiatru, ale tak czarujące góry i skały, tak piękne lasy, że ich pełne serce i głowa. : : : Trzebaby coś powiedzieć o muzyce tutejszej. Słucham, słucham i dotąd niemogę się z nią pogodzić. Ulubionym tu instrumentem jest gitara o trzech stronach, z owalnem, wypukłem nakształt melona, dekiem. W niesfornem, przynajmniej dla europejskich uszu, jej brząkaniu, dotąd niemogę wyszukać przyczyny wielkiego wrażenia, jakie sprawuje na słuchaczach perskich. Zaledwie *kochanek* (*aszyk*), (bo tak tu zowią muzyków i śpiewaków); wejdzie, zaledwie zacznie stroić gitarę, niezmyślona wesołość ożywia twarze obecnych prawowiernych, rozjaśniają się czoła, uśmiech otwiera między brodą i wąsami rząd śnieżnej białości zębów, zapalają się oczy, każdy nóci jak może, gestykuluje, słowem każdy duszą i ciałem w pieśni i muzyce aszyka. Prawda, że podobne koncerta prawie nigdy nie dają się na sucho, zabroniony trunek płynie obficiej niż źródła w obiecanym raju. Gitarze towarzyszy zwykle bębenek. Akompaniamentu nie znają. Aszyk gra nota w notę to samo co śpiewa. Co mię tylko uderza i dziwi, to wielkie uczucie taktu. Zgoda nie raz okrutnie kaleczona, akorda puste, ale takt zachowany. Przypisać to należy nieskończenie ukształconej i udoskonalonej miarowce poezyi perskiej; jeśli gdzieindziej poezyja winna swój początek muzyce, w Persyi stało się zupełnie inaczej, gdyż muzyka wyrodziła się z miar poezyi. Każdy bez wyjątku taniec ma swoję piosnkę i zawsze się z nią jedno-

gospodarskich robotach daje się, oprócz kilku rubli srebrnych zapłaty, odzież i żywność. Lecz przypuściwszy nawet że prządka 120 r. as. na rok kosztuje; i tak jeszcze zysk przedsiębiercy będzie nadzwyczajny.

(*) Winniśmy ostrzedz, iż listy P. Chodźki s których wyjątki udzielaliśmy i udzielamy, nie były nigdy przeznaczonemi do druku. Jeżeli w tem zachodzi jakiekolwiek nadużycie, spodziewamy się, iż P. Chodźko zechce je przebaczyć. Przy takiem ubostwie w naszej literaturze wiadomości o wschodzie, godzi się podobno korzystać i s przywatnych listów. Przepraszamy zarazem za pomyłkę druku w przeszłym wyjątku. W Cz. VII. Tygodnika na str. 39 słup. 2 w. 27. *zamiast* Gilan znaczy po persku «to nie błoto,» *należy czytać* «to mi błoto.»

cześnie wykonywa. S tańcami tutejszemi łatwiej się pogodzić, przypominają one cygańskie, żydowskie a nawet niektóre narodowe ruskie pląsy. W ruchach i przechylaniach się bosego tancerza lub tancerki pospolicie kształtnej i młodej, znajdzie się zawsze cóś przyjemnego dla oka.— Tańczący chłopiec ma starannie utrefioną głowę, przypasuje sobie szeroką spodniczkę, tańczy najczęściej *solo*, rzadko w kilku, śpiewa bijąc takt w bębenek, lub dzwoniąc w metalowe talerzyki, przywiązane do palców na obu rękach. Reszt miał sławne tancerki, ale nielitościwa zaraza wybiła wszystkie.—W ogólności taniec, śpiew i muzyka są tu w pogardzie, chociaż powszechnie lubione i poszukiwane. Osoby wyższego stanu nie zajmują się niemi, chyba w ustroniach swojego haremu. Opowiadają mi cuda o tańcerkach Szacha; wierzę—że są piękne, bogato ubrane i zgrabne, ale w powieści pewnie lepiej świetnieją niż w rzeczywistości: Ojcem i protoplastą perskich *aszyków*, miał być niejakiś Abunasyr Farjabi, którego głos gdy śpiewał słyszano o milę, i który «karmił się krwią serc ludzkich,» to jest tak silnie na nie działał, że słuchając go biły radością lub się zalewały krwią boleści, podług woli artysty. Przyszedłszy raz do nieznającego go osobiście Szacha, siadł Farjabi nieproszony obok niego, mówiąc, że każdy powinien w obliczu panującego, zająć miejsce odpowiedne swojemu dostojeństwu i wartości. Rozgniewany Szach powiedział swoim dworzanom jakimś mało znajomym językiem, aby skoro się oddali, ukarać zuchwałość przychodnia. Abunasyr umiał ten język, uśmiechnął się i zaleciwszy Szachowi nie sądzić o ludziach s pozoru, dobył s pod płaszcza muzyczny instrument i jął grać. Szach i dworzanie śmieli się do rospuku. Abunasyr przestroił swój instrument i zagrał inną piosnkę. Szach i dworzanie płakali rzewnie, bili w rospaczy piersi, targali włosy, rwali szale. Nakoniec Szach w uniesieniu rzucił się na szyję muzyka i oblewając go łzami spytał: «kto ty, dziwny człowieku? ty musisz być sławny Abunasyr!» Artysta zaspokoił jego ciekawość i powtórnie zalecił Szachowi nie sądzić s pozoru. Szach go hojnie obdarzył i póki gościł na jego dworze zawsze sadzał obok siebie.»

«Persowie, jak i wszystkie wschodnie ludy, kochają się w takich powieściach i radzi je zawsze słuchają: Po ulicach i bazarach Tebryzu często można spotkać Derwisza, stojącego s pielgrzymim kijem w ręku, z dzbankiem do wody przewieszonym z ramion na sznurku i prawiącego głośno o cudach jakiego imama, lub czynach i miłostkach jakiego rycerza. Ja sam już spersiałem i lubię niekiedy spędzić kilka godzin na słuchaniu tych bredni. Po drodze opowiadano mi wiele miejscowych powieści, przytoczę tu najkrótszą i arcyromantyczną. O kilka wiorst od Resztu są dwa jeziora przedzielone tylko wąskim rękawem ziemi i dla tego bardzo stosownie nazwane okularami (ejnek). W końcu każdego s tych jezior mieszkała piękna dziewczyna, obie jeździły często do siebie na łódkach, przechadzały się razem i żyły jak siostry. Dwie te przyjaciołki wpadły niebawem w oko dwóch hożych i młodych chłopaków: rybaka i strzelca, każdy się zakochał w innej. Odtąd wspólne zabawy, widzenia się, wszystko szło po anielsku: nie było czterech ludzi szczęśliwszych. Jakie *quartetto amoroso!* Rybak i strzelec, (było to w dzień perskiego nowego roku, pierwszy dzień wiosny, sławny fijałkami i przygodami kochanków), stojąc w środku jezior na wspomnionym rękawie ziemi, ujrzeli na obu końcach jeziora każdy swoję. Pierwszy z nich, umiejący wybornie pływać, zanócił, legł na powierzchni wody i w przód nim dośpiewał piosnki, nowy Leander, był przy swojej Hero. Piosnka musiała być długa bo jezioro wielkie. Jak nienagrodzić tyle odwagi, zręczności i poświęcenia się? Rybak w nagrodę otrzymał pierwiosnek, żółty, mały i bez zapachu kwiatek, piękny tylko na jéj piersi. Dziewczyna fijałków nie miała, a on ich tyle widział na pochyłości drugiego brzegu, więc nie odpocząwszy nawet odpłynął nazad, uzbierał ich pęczek, okręcił zawiąską własnych włosów, szybko wracał i nócił po dawnemu. Ale radość, miłość i młodość nie zdołały pokrzepić wyczerpanych sił; tchu nie stawało, ręce osłabły, skościały i drżały w wodzie bez ruchu, jak dwa nieużyteczne drewna. Mężny młodzieniec nieuroniwszy z ust swojéj wiąski fijołków utonął, o kilka już tylko kroków od nóg swojéj kochanki. Pozostały na brzegu strzelec, czy, że nie wątpił o szczęśliwym końcu podróży swego przyjaciela, czy, że niechciał być swiadkiem jego tryumfu, nie dosłuchawszy pierwszej zwrotki jego piosnki odwrócił się, i zadumany, upadły na sercu, szedł machinalnie po brzegu drugiego jeziora, zarzuciwszy na ramię swą długą, zdala błyszczącą, s pięcią srebrnemi obrączkami gwintówkę. Nie trudno zgadnąć że szedł ku domowi swojej kochanki, może sam niewiedział o tém, bo miłość ma swoj instynkt i robi swoje w ówczas nawet, gdy myśl i uwaga są gdzieindziej «Jakże więc miałżebym być tak niezdolny, tak nikczemny, żebym się niczém niemógł przed nią popisać? ani dowcipem, ani siłą, ani odwagą? z jakiemże czołem stanę przed nią, patrzącą zapewne na płynącego bohatera i zazdroszczącą swej przyjaciołce takiego kochanka. Wrócę, nie pójdę dziś do niej.»—Wszakże nie wracał, szedł dalej i dalej, najprostszą drogą. Chciał się tylko raz jeszcze obejrzeć na szczęśliwego rybaka, spójrzał i spostrzegł tuż przy sobie parę iskrzących się oczu s pod bukszpanowego krzaku. Był to wielki królewski tygrys (tigre royal); olbrzymia jego głowa leżała na przednich łapach, pełzł zwolna i wyglądał skąd zręczniej uderzyć na przechodnia. Młodzieniec strzelał wybornie. Tygrys nań skoczył i na powietrzu ugodzony kulą upadł. Jaka zdobycz! Strzelec nie czekając zarzucił na ramiona krwią ociekłe i jeszcze ciepłe tygrysa nogi, skrzyżował je na swej piersi i wlókł zapomniawszy i jego ciężaru i swojej zazdrości, może nawet swego przyjaciela, bo marzył tylko o swojém przybyciu do kochanki, o swojem szczęściu, o pocałunku w nadgrodę za tygrysa, o zdziwieniu, uśmiechu, marzył bosko i oto już stanął u jej progu; było to właśnie w tę samę chwilę gdy na drugim brzegu ręce rybaka skościały. Złożył u nóg jej tygrysa, chciał cóś powiedzieć, upadł na zwierza i już nie powstał, bo niedobity tygrys, zgryzł ramię i szyję młodemu zapamiętalcowi, gdy pijany szczęściem i miłością, w pospiechu, nie czuł bolu. Tyle słów powieści. Dodają tylko, że tragiczna śmierć dwóch zakochanych przyjaciół gruchnęła po całym kraju i że jakiś Chan kupił, może dla ciekawości, obie panie jeziora, wprzód nawet nim skończyły żałobę.»

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 6-го Февраля, 1833. *Цензоръ О. Сенковскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.